

Sygn. akt I ACa 1957/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Roman Dziczek

Sędziowie: SA Bogdan Świerczakowski (spr.)

SO del. Elżbieta Wiatrzyk-Wojciechowska

Protokolant: sekretarz sądowy Marta Puskarska

po rozpoznaniu w dniu 29 listopada 2016 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa P. A.

przeciwko M. H.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 14 lipca 2015 r., sygn. akt I C 409/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w punktach: 1. (pierwszym), 2. (drugim) i 3. (trzecim) w ten sposób, że oddala powództwo w zakresie w jakim zostało uwzględnione w tych punktach, oraz w punkcie 5. (piątym) w ten sposób, że zasądza od P. A. na rzecz M. H. kwotę 360 zł (trzysta sześćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu w zakresie roszczenia niemajątkowego,

II. zasądza od P. A. na rzecz M. H. kwotę 870 zł (osiemset siedemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Elżbieta Wiatrzyk-Wojciechowska Roman Dziczek Bogdan Świerczakowski

Sygn. akt I ACa 1957/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 14 lipca 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zobowiązał M. H. do opublikowania na jej koszt przez okres trzech dni w terminie siedmiu dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, na stronie głównej portalu internetowego (...) oświadczenia o następującej treści:

„M. H., podpisująca się pod tekstami prasowymi jako M. N., autor artykułu pod tytułem: (...); opublikowanego w tygodniku (...) oraz na stronie internetowej (...) przeprasza Pana P. A. - Prezydenta Miasta G. za opublikowanie nieprawdziwej i naruszającej jego dobre imię informacji.

M. H., oświadcza, że podana w materiale prasowym, o którym mowa powyżej informacja, jakoby P. A. - Prezydent Miasta G. »załatwił L. W. u szefa (...) G. dotację na film A. W. (1)<< jest nieprawdziwa.

M. H.” (pkt 1)

oraz do opublikowania na jej koszt w terminie siedmiu dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, na łamach Tygodnika (...) w dziale (...) oświadczenia o następującej treści:

„M. H., podpisująca się pod tekstami prasowymi jako M. N., autor artykułu pod tytułem: (...) opublikowanego w tygodniku(...) oraz na stronie internetowej (...) przeprasza Pana P. A. - Prezydenta Miasta G. za opublikowanie nieprawdziwej i naruszającej jego dobre imię informacji.

M. H., oświadcza, że podana w materiale prasowym, o którym mowa powyżej informacja, jakoby P. A. - Prezydent Miasta G. »załatwił L. W. u szefa (...) G. dotację na film A. W. (1)<< jest nieprawdziwa.

M. H.” (pkt 2).

Nadto w punkcie 3 wyroku Sąd upoważnił powoda do wykonania na koszt M. H. obowiązków o których mowa w punkcie 1 i 2, w przypadku niewykonania tych obowiązków przez M. H.; w punkcie 4 oddalił powództwo w pozostałym zakresie; w punkcie 5 zasądził pozwanej na rzecz powoda kwotę 994 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w zakresie roszczenia niemajątkowego; w punkcie 6 zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 1.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w zakresie roszczenia majątkowego.

Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia jest następująca.

P. A. ma 49 lat. Z wykształcenia jest prawnikiem. Od wielu lat jest politykiem i działaczem samorządowym. Od 26 października 1998 r. pełni funkcję Prezydenta Miasta G.. W dniu 17 września 2012 r. w tygodniku (...)((...)), na stronach 22-24 w dziale Kraj, ukazał się artykuł autorstwa pozwanej M. H. (podpisany M. N.) zatytułowany (...) Artykuł ten miał podtytuł „układ (...)” opatrzony opisem o treści „Wszystko w tym mieście jest poukładane. W coraz bardziej podły sposób i aż do drugiego pokolenia – mówi jeden z byłych funkcjonariuszy (...). We wskazanym materiale prasowym, na stronie 24 gazety, w akapicie szóstym w którym pozwana opisywała L. W., padło stwierdzenie „A. załatwił mu u szefa (...) G. dotację na film W.”. Artykuł ten ukazał się również w internetowym wydaniu tygodnika na stronie (...) pl. (...) artykułu nie była przed publikacją w żaden sposób konsultowana z powodem. Pozwana autorka ani nikt z redakcji tygodnika (...)nie kontaktował się w tej sprawie z powodem, jak również z jego rzecznikiem. Pozwana pisząc artykuł opierała się głównie na materiale przygotowanym w redakcji oraz na innych artykułach prasowych.

Przed publikacją artykułu, na oficjalnym blogu P. A. w dniu 17 sierpnia 2012 r. ukazał się wpis zatytułowany „Każdy z nas jest winny!”. W jego treści napisano m.in. „W swej bezbrzeżnej naiwności zwróciłem się (pisemnie, więc jest ślad, jest dowód) z rekomendacją wsparcia finansowego produkcji filmu A. W. (2)”. Zwróciłem się wprawdzie do kilku firm, ale do (...) G. – o zgrozo – także. Pech chciał, że kilka z nich (w tym jedna naprawdę bardzo bogata) odmówiło, ale (...) G. cynicznie nie odmówił.”

Sąd Okręgowy dokonał oceny roszczenia z uwzględnieniem art. 23, 24 i 448 k.c., jak również art. 12 ust. 1 i 2 ustawy – Prawo prasowe. Zauważył, że treść przedmiotowych publikacji, a zwłaszcza sformułowanie „A. załatwił mu u szefa (...) G. dotację na film W.” godzi w dobre imię powoda, stanowi naruszenie jego wizerunku oraz podważa jego uczciwość i wiarygodność jako funkcjonariusza publicznego - Prezydenta Miasta G. - w oczach opinii publicznej. Określenie, że powód „załatwił” dotację u szefa spółki (...), publicznie uwikłanego wówczas w tzw. aferę (...) G., narusza dobre imię P. A.. Naruszenie dobrego imienia (zniesławienie) może polegać na przypisaniu innej osobie cech lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Za naruszające dobra osobiste może też być uznana kompozycja artykułu, tytuły, podtytuły, zdjęcia, o ile ich dobór i układ tworzy nieprawdziwy godzący w te dobra obraz osoby, której dotyczy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 czerwca 2009 r., I CSK 465/08, Lex nr 510611). Zagadnieniem wstępnym, poprzedzającym rozważanie, czy dany zwrot miał charakter zniesławiający jest ustalenie jego rzeczywistego znaczenia. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 stycznia 1976 r. (II CR 692/75, OSNC 1976/11/251) wskazał, że wypowiedzi powinny podlegać wykładni. Znaczenie wypowiedzi nie może być ostatecznie zdeterminowane jej dosłownym brzmieniem.

Współdecyduje o tym także kontekst jej rozpowszechnienia. Sens wypowiedzi jest zawsze wynikiem interpretacji. Ustalenie znaczenia wypowiedzi, a w końcu przyjęcie, że wypowiedź ma charakter zniesławiający musi się odwoływać do pojmowania przeciętnej odbiorcy – osoby zwykłej, rozsądnej, racjonalnie myślącej, o przeciętnej inteligencji, wykształceniu, wiedzy. Zastosowanie powinny mieć tu kryteria obiektywne, a nie subiektywne (tak A. S. w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1990/9/330). Powinno się brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, w tym m. in. kontekst sytuacyjny, grono odbiorców, do których wypowiedź była skierowana, sposób jej prezentacji. Niedopuszczalna jest interpretacja wypowiedzi abstrahująca od jej kontekstu (tak B. M. w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 września 1972 r., I CR 374/72, OSP 1974/2/28). Dokonując oceny zakwestionowanej publikacji należało zwrócić uwagę na tytuły i podtytuły w wydaniu papierowym i elektronicznym, które zostały uzupełnione anonimową wypowiedzią „jednego z byłych funkcjonariuszy (...)”. Samo zaprezentowanie tego artykułu daje przeciętnemu czytelnikowi jasny sygnał, iż treść artykułu przyniesie opis nieetycznego, a wręcz podlego układowi elit panującego w G., którego powód określany (...) jest prominentnym członkiem. Z treści artykułu czy jego śródtytułów (np.(...)) wynika, że trójkąt elit polityczno-samorządowych, biznesowych i kościelnych tworzy swoisty nieprzenikalny sojusz w tym mieście od wielu lat, który jest tak mocno „poukładany”, że „aż do drugiego pokolenia”. Powód zaś w tej nieformalnej triadzie odgrywa pierwszoplanową rolę. Dodatkowo „sojusz” ten cały czas cieszy się „parasolem ochronnym” ze strony rządzącej jeszcze w kraju (...). Cały artykuł wytwarza w przeciętnym czytelniku nastrój, że w G. rządzonym przez jego Prezydenta P. A. panuje nie do końca formalny i zamknięty układ, określany jako „sitwa”, zaś jego pozycja w takim „podejrzanym” dla przeciętnej odbiorcy otoczeniu jest ugruntowana. Choć słownikowe znaczenie słowa „załatwić” nie zawiera negatywnej konotacji, co trafnie podnosiła pozwana, to jednak w znaczeniu potocznym użycie tego słowa wskazuje, że ktoś uzyskał coś w sposób nieformalny, poza przyjętymi normami, a nawet wręcz nielegalny. Dlatego wskazane zdanie w którym pada słowo „załatwić”, w którym powód jest łączony z pierwszoplanową postacią tzw. afery (...) G., u przeciętnej czytelnika kreuje obraz powoda jako osoby uwikłanej w samą aferę. Wówczas szef spółki (...) był bowiem osobą podejrzaną o oszukanie kilku tysięcy osób na ogromną skalę, a sprawa jego działalności stanowiła jeden z głównych wątków zainteresowania opinii publicznej w tym czasie. Łączenie z osobą powszechnie uważaną wówczas za „oszusta”, w kontekście całego artykułu, podważa zaufanie do osoby powoda pełniącego funkcję Prezydenta Miasta G. oraz poniża jego osobę w oczach opinii publicznej. Wydzwięk tej publikacji miał więc charakter zniesławiający i podważający autorytet powoda.

Autorka wskazanego artykułu w trakcie jego tworzenia nie wykazała należytej staranności i rzetelności wymaganej od dziennikarza podczas zbierania materiałów prasowych. Pozwana wykazywała, że dochowała należytej staranności dziennikarskiej, gdyż dysponowała wcześniejszymi materiałami prasowymi stawiającymi dużo poważniejsze zarzuty powodowi, czy wreszcie stanowiskiem wyrażonym we wpisie na jego oficjalnym blogu z którego wynika, że powód zwracał się pisemnie z rekomendacją wsparcia finansowego produkcji filmu A. W. (1) o L. W. do kilku firm, w tym także do (...) G.. Takie stanowisko nie znajduje jednak uzasadnienia, bowiem „sam fakt podania jakiegokolwiek źródła wiadomości, nie oznacza spełnienia powinności szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej. Wymagany od dziennikarza stopień staranności może być różny w zależności od wiarygodności źródła informacji; sam fakt ukazania się publikacji prasowej nie uprawnia do bezkrytycznego uznania jej za miarodajne źródło wiadomości” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, Legalis nr 55210). Ponadto „dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości”, gdyż wykorzystując inne materiały prasowe dziennikarz powinien przede wszystkim wszechstronnie, a nie selektywnie przekazać informacje, a także przedstawić wszystkie okoliczności. Od dziennikarza wymagane jest „niedziałanie pod z góry założoną tezę, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji; oddzielnym zagadnieniem jest forma publikacji, która może mieć znaczenie przy ocenie rzetelności wykorzystania informacji” (uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., sygn. akt III CZP 53/04, Legalis nr 67310). W ocenie Sądu Okręgowego pozwana nie uczyniła zadość tak określonym wymaganiom. Z zeznań M. H. złożonych na rozprawie wynika, że sam artykuł był właściwie esejem, opartym na tym, co w większości zostało już opisane przez innych dziennikarzy. Ta okoliczność nie zwalniała jednak autorki od weryfikacji prawdziwości przyjętej przez siebie tezy wyrażonej w artykule. Pozwana mogła dokonać weryfikacji przyjętej tezy rzekomego „załatwienia” dotacji u M. P. u samego powoda czy też jego rzecznika. Tymczasem nie próbowała nawiązać żadnego kontaktu z powodem, będącym przecież osobą publiczną, czy

to osobiście, telefonicznie, listownie czy mailowo. Powód zarzucił także, że przedmiotowa informacja „A. załatwił mu u szefa (...) G. dotację na film W.” zawarta w artykule objętym żądaniem pozwu była nieprawdziwa. Uniknięcie przez przedstawicieli prasy przedstawiania rzeczywistości w sposób nieprawdziwy, jak też zminimalizowanie zagrożenia dóbr osobistych osób, których sylwetki przedstawione są w publikacji prasowej, gwarantuje jedynie zachowanie wymogów zawartych w art. 12 ust. 1 i 2 ustawy – Prawo prasowe. W niniejszej sprawie wymogi określone w ust. 1 i 2 tego artykułu nie zostały dochowane, skoro publikacje prasowe naruszyły dobra osobiste powoda, a uzyskiwane przez autorkę informacje nie zostały, przy zachowaniu szczególnej staranności, sprawdzone pod względem ich zgodności z prawdą. Podany w zaskarżonym artykule kontekst zachowania powoda, jego interpretacja w zestawieniu z nagłówkiem strony tytułowej czy śródtytułów kwestionowanego artykułu, były niezgodne z prawdą. Autorka nie udowodniła, że powód doprowadził do uzyskania dotacji od szefa (...) G., jak także nie udowodniła, że powód jako Prezydent Miasta G. w ramach swojej działalności urzędowej czy w poza nią kontaktował się z M. P. w celu pozyskania takiej dotacji i poprzez swoją pozycję oraz zaangażowanie spowodował uzyskanie od niego tego dofinansowania. Z wpisu na blogu wynika tylko, czego sam powód nie kwestionował, że jako Prezydent Miasta G., który jest znaczącym mecenasem kultury w Polsce, rekomendował publicznie w swoich wystąpieniach czy ramach urzędowych kontaktów z przedsiębiorcami, wsparcie tej konkretnej produkcji. Nie było więc tak jak to wynika z kontekstu tego artykułu, że powód uzyskał nieformalną drogą wsparcie finansowe od osoby uważanej przez znaczną część społeczeństwa za „oszusta”. Wydzźwięk tego artykułu u przeciętnego odbiorcy z tych przyczyn miał pejoratywne znaczenie.

Naruszenie dóbr osobistych takich jak godność, dobre imię za pośrednictwem tygodnika o ogólnopolskim zasięgu stanowi jedną z najdotkliwszych form naruszenia, o skutkach często w istocie nieusuwalnych i nieodwracalnych dla poszkodowanych. Zważyć należy, że przedmiotowe wydanie (...) było wówczas poczytnym tygodnikiem, a nakład wydania nr (...) sięgnął 216.857 egzemplarzy. Grono potencjalnych odbiorców tego artykułu, także z uwagi na jego dostępność w internecie, w realiach polskich było więc spore. Wolność prasy nie ma charakteru absolutnego, jej granice wyznacza m.in. konieczność ochrony praw innych osób. Ograniczenia te wynikają zarówno z art. 8 i 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie w dniu 4 listopada 1950 roku, jak i z art. 31 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2, art. 14 ust. 6, art. 15 ust. 2 pkt 2 Prawa prasowego. Przepis art. 24 § 1 k.c. nie wyszczególnia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, poza jednym – mianowicie - złożeniem oświadczenia o odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. W ocenie Sądu I instancji, dla skuteczności odwrócenia wyrządzonej powodowi krzywdy zasadne jest zamieszczenie tekstu przeprosin w tym samym tygodniku i w tym samym portalu internetowym, na łamach których został opublikowany rzeczony materiał prasowy. Jako podstawę orzeczenia zawartego w punkcie 3 wyroku wskazał Sąd art. 480 § 1 k.c. Oddalenie żądania zasądzenia sumy na cel społeczny zostało zaś umotywowane poprzez wskazanie na nieduży stopień winy pozwanej i stosunkowo niewielki negatywny wydzźwięk przedmiotowych publikacji. Orzeczenia o kosztach Sąd uzasadnił treścią art. 98 k.p.c. i odpowiednich przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej urzędowi.

Pozwana wniosła apelację, skarżąc wyrok w części uwzględniającej powództwo i zasądzającej od niej na rzecz powoda koszty procesu (punkty: 1,2,3 i 5). Zarzuciła błędy w ocenie dowodów i w ustaleniach faktycznych, naruszenie art. 24 § 1 k.c., art. 1, 12 i 41 ustawy – Prawo prasowe, art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji oraz naruszenie art. 9 i 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz.U.1993.284). Skarżąca wniosła o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja ma uzasadnione podstawy.

W ramach oceny prawnej roszczenia Sąd Okręgowy zawarł następujące zdania: „W niniejszej sprawie powód postawił pozwaną autorkę zarzut naruszenia publikacją prasową jego dóbr osobistych. Podstawę faktyczną zgłoszonych przez niego roszczeń stanowi artykuł, który ukazał się w tygodniku (...) w dniu 17 września 2012 r. oraz w internetowym wydaniu tego dziennika na stronie (...)” (k.362). Tymczasem podstawa faktyczna została wyraźnie i wąsko zakreślona w rozdziale II uzasadnienia pozwu, w którym wskazano tylko na tytuł powyższego artykułu: (...) i zacytowano fragment jednego zdania: „A. załatwił mu (L. W. – przyp. R.N.) u szefa (...) G. dotację na film W.” (k.5-6). Do całego artykułu powód nawiązał jedynie dla usunięcia ewentualnych wątpliwości co do swej tożsamości, wobec niewskazania imienia w przytoczonym fragmencie (k.6). Trzeba zarazem podkreślić, że podstawa ta koresponduje z treścią oświadczenia jakie miała złożyć pozwana dla usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda. W piśmie procesowym z 26 lipca 2013 r. zmiana powództwa polegała tylko na modyfikacji wynikającej ze zmiany firmy pozwanej spółki (k.104-117), a w piśmie z 26 marca 2014 r. – na wskazaniu prawidłowego imienia i nazwiska pozwanej (k.215-216). Jakkolwiek w pierwszym z pism nawiązano szeroko do całego artykułu, to jednak nie towarzyszyła temu zmiana podstawy faktycznej pozwu, co do zasady równoznacznej ze zmianą powództwa, nawet przy niezmienionej treści żądania (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2008 r., II CSK 251/08, Lex nr 1157550). W odniesieniu do pism składanych przez profesjonalnych pełnomocników nie ma podstaw do przypisania im treści w nich wprost niewyrażonych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 2009r., IV CSK 270/09, LEX nr 677901 oraz postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2013 r., II CZ 4/13, Lex nr 1341668 i z dnia 8 stycznia 2014 r., II UZ 63/13, Lex nr 1418894). W tej sprawie wydaje się oczywiste, że skoro wyodrębniony został w pozwie osobny rozdział traktujący precyzyjnie o podstawie faktycznej pozwu, to zmiana w tym zakresie musiałaby przybrać postać zmiany powództwa lub choćby wystąpić pod postacią „zmiany podstawy faktycznej roszczenia”, na nowo określonej. Z art. 187 § 1 pkt 1 k.p.c. wynika obowiązek dokładnego określenia żądania, co dotyczy w równej mierze jego treści jak i podstawy faktycznej. Strona pozwana musi dokładnie wiedzieć w jakim zakresie powinna podjąć obronę przed roszczeniami strony przeciwnej, i to bez potrzeby podejmowania jakichkolwiek zabiegów interpretacyjnych odnośnie treści (zakresu) tych roszczeń.

Skoro nie doszło do zmiany powództwa to nie powinien Sąd opierać rozstrzygnięcia na niewątpliwie negatywnym przekazie dotyczącym powoda zamieszczonym w pominiętej w pozwie części artykułu (wcześniejszej), która w znacznej mierze jego właśnie dotyczyła - zatytułowanej (...) ani też na zawartym w podtytule cytacie z wypowiedzi „jednego z byłych funkcjonariuszy (...).

Zakwestionowane stwierdzenie znalazło się w innej części tekstu, zatytułowanej (...), gdzie autorka zajęła się aktualną pozycją i znaczeniem w G. L. W.. Ten kontekst, w powiązaniu z przytoczonym wyżej tytułem całego artykułu ma więc zasadnicze znaczenie (z uwzględnieniem ogólnych, trafnych uwag Sądu I instancji na temat konieczności brania pod uwagę kontekstu wypowiedzi). Stwierdzenie o „załatwieniu L. W. u szefa (...) dotacji na film W.” to tylko część zdania, mająca uzasadniać tezy postawione na jego początku, dotyczące L. W.: „Dostał bolesnego prztyczka w nos, a potem protekcyjnie poklepano go po ramieniu, gdy A. załatwił mu u szefa (...) G. dotację na film W.”. Nie był więc niewątpliwie powód głównym bohaterem przytoczonego fragmentu wypowiedzi, przy czym informacja o załatwieniu dotacji u szefa (...) G. funkcjonowała już w chwili pisania artykułu w świadomości czytelników zainteresowanych tym tematem, o czym będzie mowa niżej. Znaczenie zakwestionowanego fragmentu zdania nie powinno być wykładane w oderwaniu od jego pozostałej części, dotyczącej sposobu traktowania L. W. w lokalnym środowisku.

Powyższa konstatacja implikuje konieczność oceny, czy pozwana była uprawniona do zawarcia w tekście o wskazanym wyżej tytule stwierdzenia o „załatwieniu dotacji”, i to bez – co jest bezsporne – skontaktowania się z powodem. Odpowiedź na tak postawione pytanie jest zdaniem Sądu Apelacyjnego pozytywna. Na oficjalnym blogu powoda, w pierwszej osobie, przed opublikowaniem przedmiotowego artykułu zamieszczone zostało stwierdzenie, że zwrócił się on pisemnie z rekomendacją wsparcia finansowego produkcji filmu A. W. (1) m.in. do (...) G. i to z pozytywnym skutkiem (k.64). Dopiero - jak zeznał powód - producent filmu nie przyjął dotacji. Zatem jest prawdą, że działanie powoda, choćby rutynowe i nie odbiegające od przyjętych standardów, miało miejsce i można było wnioskować, że było potrzebne do uzyskania dotacji. Stwierdzenie, że powód „załatwił” nie musi być odczytywane jako interwencja osobista (inaczej niż np. w materiale (...), gdzie mowa jest o tym, że powód „osobiście prosił go o pieniądze” – k.69),

choć nawet o takiej mógł dziennikarz wnioskować na podstawie opublikowanego dużo wcześniej (12 kwietnia 2012 r.) w(...) wywiadu z powodem, w ramach którego stwierdził on, iż „osobiście wychodził i wyzebrał dodatkowe pieniądze od sponsorów na film” oraz „Trzeba było wykonać kilka telefonów, pisać listy, prowadzić osobiste rozmowy (...)” (k. 79). Wobec takiej wiedzy pochodzącej od samego zainteresowanego, posłużenie się sformułowaniem „załatwił” nie stanowi nadużycia słowa przez autorkę artykułu. Tym bardziej, że powód podziękował na konferencji prasowej 7 maja 2012 r. „m.in. obecnym na niej przedstawicielom firmy (...) za wkład finansowy w tę produkcję” (k.74). Podziękowania te mogły być bezpośrednio związane z wcześniejszym zwróceniem się z prośbą o wsparcie. Publiczne wypowiedzi powoda poprzedzające napisanie i opublikowanie artykułu dawały więc dostateczne podstawy do stwierdzenia w ramach felietonu, że „załatwił” dotację.

Sąd Okręgowy znaczną część rozważań poświęcił obowiązkowi weryfikowania informacji u jej źródeł poprzez kontakt z opisywaną osobą. Rozważania te nie przystają jednak do okoliczności sprawy, skoro, co jest bezsporne, to wypowiedzi samego powoda stanowiły źródło wiedzy pozwanej o załatwieniu dotacji.

Zakwestionowana część zdania może nasuwać negatywne dla powoda skojarzenia dla czytelnika, ze względu na tytuł artykułu oraz powszechną w chwili publikacji wiedzę na temat tzw. afery (...) i roli w niej jej „szefa”, ale stanowi w istocie prawdziwy przekaz. Posłużenie się przez autorkę słowem pozostawiającym pole do interpretacji, zważywszy dodatkowo na wskazany wyżej sens wypowiedzi, nie wykracza poza reguły szczególnej staranności i rzetelności przy wykorzystaniu materiałów prasowych o jakiej mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy – Prawo prasowe. Nakaz dochowania rzetelności oznacza zakaz podawania przez dziennikarzy informacji kłamliwych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2016 r., I CSK 419/15, Lex nr 2017804). Informacja dotycząca powoda miała ilustrować tezę odnoszącą się do pozycji L. W. (sposób „poklepania po ramieniu”) i niejako przy okazji potwierdzała znany już powszechnie z wcześniejszych wypowiedzi powoda fakt skutecznego zwrócenia się przezeń o dotację. Nie była kłamliwa. Dlatego nawet gdyby przyjąć za Sądem Okręgowym, że ze względu na wymowę całego artykułu, stwierdzenie o załatwieniu dotacji u szefa (...) G. naruszyło dobre imię P. A. (do czego nie ma dostatecznych podstaw wobec wąskiego zakresu podstawy faktycznej roszczenia) to i tak powództwo nie zasługiwałoby na uwzględnienie. Doszło więc do naruszenia zaskarżonym wyrokiem art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr. oraz art. 24 k.c. Niemniej, nawet istnieją podstawy by stwierdzić, że pozbawiona kontekstu wynikającego z rozdziału pt. (...), kwestionowana wypowiedź nie naruszyła dobrego imienia powoda, a więc niewłaściwie zastosowany został również art. 23 k.c. Do uwzględnienia apelacji wystarczyło wszakże stwierdzenie, że działanie pozwanej nie było bezprawne (art. 24 § 1 zd. 1 k.c.).

Z przedstawionych względów, przyjmując za swoje przytoczone ustalenia Sądu Okręgowego, poszerzone o własne ustalenia, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. W części faktograficznej uzasadnienia zaskarżonego wyroku znalazło się jeszcze zaprezentowanie nieprzytoczonej przez Sąd II instancji, oceny powoda odnoszącej się do publikacji: „Powód wskazał, że tekst ten został napisany w sarkastycznym stylu (...) Po pierwsze sugeruje opinii publicznej o jego nielegalnych powiązaniach z właścicielami (...) G., a z drugiej strony insynuuje powodowi, że działając jako funkcjonariusz publiczny, w nielegalny i nieczysty sposób załatwił pieniądze na film o L. W..” (k.360). Samo zaprezentowanie stanowiska strony, choćby wypowiedzianego w procesowej formie zeznań, nie może być uznane za równoznaczne z ustaleniem przez Sąd faktów w tym stanowisku przedstawionych i nie zostało przez Sąd Apelacyjny potraktowane jako część ustaleń faktycznych. Poza tym opisanie punktu widzenia powoda nie wnosi nic istotnego do rozstrzygnięcia, uwzględniającego materiał dziennikarski jakim dysponowała pozwana w chwili publikacji, wystarczający do zawarcia w nim informacji o „załatwieniu dotacji u szefa (...) G.”. Orzeczenie o kosztach zapadło na podstawie art. 98 k.p.c. Uwzględnia wynagrodzenie w stawce minimalnej adwokata reprezentującego powódkę i uiszczoną opłatę od apelacji.